

# Całun

PONIEDZIALEK. Impreza towarzysząca.

Spektakl – który miał premierę w październiku minionego roku, wieńcząc trzydziestolecie Sceny Plastycznej KUL – okazał się znów ważnym zetknięciem z teatrem wielkiej tajemnicy. Z tym niepowtarzalnym rodzajem przekazu, w którym nastrój, sugerowany zmiennością poruszających się w przestrzeni form plastycznych i muzyką, otwiera widza na istotne, dotykające eschatologii, przeżycia duchowe. Wyobraźnia Mądzika jest niezwykle sugestywna. Oddziałująca na podświadomość, nieomal halucynogenna. Wszelako niegroźna. Obok ładunku niepokoju, obrazy sugerowane przez artystę przynoszą niezmiernie dziś rzadkie w teatrze katharsis, owo – tak ważne u starożytnych – rozładowanie emocji. Dla Leszka Mądzika, który odkrył kojące działanie mroku, „Całun” jest jednym z najjaśniejszych przedstawień. Wyraźnie niosącym nadzieję. Jak zwykle u tego artysty, są tu sceny wylaniające się wątlwym światłem z absolutnych ciemności, zachwycające plastyczną urzędą. Anielskie długowłose dziewczyny



Ostatni spektakl Sceny Plastycznej KUL

ny rozsuwają na mgnienie gęste zasłony konopnych szmarów, wyglądając na zewnątrz. Nieruchome, prawie nagie ciało mężczyzny, półleży na łożu (march?). Wreszcie długa sekwencja worów – kokonów, z rozbliżującymi wewnątrz kulistymi światłami. Wyczuwa się w nich jakieś postacie, które przepoczwarzają się do nowego życia. Kiedy światła rozblyszną ponownie, można zobaczyć zarysy ich rąk, w końcu – sylwetek. Worki rozdzierają się z wolna i kolejno postacie, męskie i żeńskie, zwieszono zrazu głowami w dół, opuszczają swe „całuny”.

W prostokącie purpurowego światła można jeszcze zobaczyć stojącego mężczyznę. Cichnie przesypaną się jak ziarna piasku w klepsydze, muzyka (re-

welacyjna!) Lecha Jankowskiego i obraz człowieka zniknie nieodwracalnie w pomroce głębi.

Najnowsze, szesnaste w historii Sceny Plastycznej KUL widowisko przyjęłem, tradycyjnie, jako najważniejsze dokonanie artysty. Każda z premier dopełnia bowiem obrazu jego wcześniejszych poszukiwań i zdaje się od najwłaściwszej strony dotykać istotę rzeczy. Mamy do czynienia z twórcą, któremu udaje się stronić od banału, zachowywać wierność samemu sobie i prawdzie. Mądzik jako artysta, aż strach pomyśleć, po prostu się nie myli.

JANUSZ R. KOWALCZYK,  
RZECZPOSPOLITA

godz. 19.30, 21.00, druga scena teatru dramatycznego, Scena Plastyczna KUL